

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt.
3 bezpłatne dodatki tygodniowe: Ognisko Do-
mowe, Przyjaciel Rolnika i Arkusz powieściowy

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

Wyd.: Drukarnia Leszczyńska, Spółdz. z o. odp.
Adres redakcji i administracji: LESZNO
(Wlkp.) ulica Wolności 21. — Telefon nr. 61

Nr. 176.

LESZNO, piątek, dnia 31-go lipca 1936 roku

Rok XVII

O podstawy moralne

Złe się dzieje w naszej skolataniej Europie. Coś w niej trzeszczy. Jej wspaniała kultura i cywilizacja, z której się tak chełpi — odchodząc od gródel wszelakiego ładu: wiary i religii chrześcijańskiej — zawodzi sromotnie. Moralność, uważana słusznie za główną podwalinę życia społecznego — odgrywa w niej coraz mniejszą rolę.

A tymczasem narody nie mogą żyć bez silnych, niezachwianych podstaw moralnych. Aby się rozwijać muszą oprzeć swój byt na duchowych wartościach. Naród, który dąży do wielkiej przyszłości nie może lekko-myślnie zaniedbać moralnej strony swego rozwoju.

Również stosunki międzynarodowe, w których zachwiana została moralność stają się podłożem, na którym wyrastają niepokoje, a nawet krwawe konflikty, pochłaniające olbrzymie ofiary w ludziach i dobrach materialnych.

Niema żadnej wątpliwości, że fala zepsucia, zalewająca dziś Europę wypływa przede wszystkim z braku własnych podstaw moralnych w życiu prywatnym i publicznym, w życiu zarówno jednostki jak narodu. Niezawodnie wiele złego pozostawiła po sobie wojna światowa, a mianowicie: rozluźnienie obyczajów właściwe czasom wojen, oraz lekceważenie życia ludzkiego, wymiesione z atmosfery okopów. Ale dopiero czasy powojenne obnażyły do reszty straszliwą prawdę. Chciwość, nienasycona żądza życia i użycia, spekulacja połączone z cudzą krzywdą, nieprzebieranie w środkach, wiodących do celu — poczęły triumfować, pograżając świat w bagnie coraz większego zepsucia. Afery, skandale, defraudacje, kradzieże na wielką skalę, zbrodnie kryminalne i coraz ohydniejsze mordy polityczne mnożą się i rosną jak lawina, przytłaczając swym fatalnym ciężarem życie współczesne.

Ale źródła nateżonej fali złego trzeba się również doszukiwać w błędnych założeniach ustrojowych państw współczesnych. Dyktatury, oparte na sile materialnej, rządy „autorytatywne” wbrew woli społeczeństwa, pogańskość w pojmowaniu istoty państwa — różne formy przymusu politycznego — oto podatny grunt dla rozszerzającego się niezadowolenia, z którego wypływa dalszy, nieunikniony skutek: gwałtowna, krwawa reakcja.

Trzeba więc na gwałt przystąpić do wyteżonej pracy nad umoralnieniem życia zbiorowego. Jeśli ugruntujemy moralność — jeśli przywrócimy wpływ należny zasadom religii chrześcijańskiej na życie społeczne — uratujemy tem samem naszą kulturę przed upadkiem.

Sprawa jest bardzo paląca. Propaganda komunistyczna zagraża dzisiaj porządkowi społecznemu. Jesteśmy, Europa, nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Wypadki hiszpańskie powinny pobudzić do działania wolę i energię społeczeństw chrześcijańskich — powinny wstrząsnąć sumieniem i spowodować mobilizację wszystkich sił do

Z wojny domowej w Hiszpanji

Na polach walk bratobójczych położenie jest nadal niewyjaśnione

Paryż, 29. 7. Przywódca socjalistów hiszpańskich Indelecio Prieto w rozmowie z korespondentem Hawasa w Madrycie oświadczył: **Całkowite zwycięstwo rządu nad powstaniem jest zapewnione. Powstańcy winni skapitulować i nie brać na swe sumienia przewlekane walki bratobójczej.** Im dłużej trwać będą walki, tem więcej będzie ruin i nieszczęść w Hiszpanji, walka będzie stawała się coraz bardziej zaciekle, a ten, kto zwycięży, będzie triumfotorem na ruinach.

Madryt, 29. 7. Pułk gwardji cywilnej Juan Diaz Carmena stanął na czele wojsk rządowych, działających przeciw powstańcom, zamkniętym w mieście Oviedo.

Madryt, 29. 7. Powstańcy w San Roque pod Kadyksem poddali się wojskom rządowym.

Madryt, 29. 7. W La Roda pod Malagą wojska rządowe straciły samolot powstańców. Dwaj piloci ponieśli śmierć. Według wiadomości z Andaluzyi położenie powstańców w Se-

willi znacznie się pogorszyło. Wojska rządowe przedsięwzięły środki, aby odciąć drogi odwrotu z Sewilli do Portugalji.

W Madrycie panuje spokój?

Madryt, 29. 7. W stolicy Hiszpanji panuje zupełny spokój. Tramwaje i kolej podziemna są czynne normalnie. Część samochodów prywatnych i taksówek zarekwirowano do przewozu rannych z pola walki. W najbliższym czasie odejdzie osobny pociąg z Walencji dla cudzoziemców, którzy chcą opuścić Madryt. Odjazd pociągu nastąpi w piątek lub najdalej w sobotę.

Nadzieje gen. Llano

Paryż, 29. 7. Gen. Queipo de Llano przez Radjo Sewilla zaprzecza wiadomościom Radjo Madryt i donosi, że kolumna powstańcza z Sewilli zajęła Huelva i zdobywa Ayamonte na granicy Portugalji.

Również w prowincji Galicja położenie powstańców jest dobre. Kolumna gen. Mola posuwa się naprzód w kierunku Madrytu. Gen. Llano prosi o cierpliwość twierdząc, że opór wojsk rządowych za parę dni wygaśnie.

Paryż, 29. 7. Przybyły tu Gil Robles w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że jego powrót do Hiszpanji zależy od rozwoju wydarzeń. Odmówił wyrażenia opinii o wypadkach w Hiszpanji, wyrażając się z uznaniem o dziele, dokonanem w Portugalji przez politykę Salazara.

Rząd tymczasowy

Lizbona, 29. 7. Gen. Franco zawiadomił konsula portugalskiego w Tangerze, że w Burgos utworzono rząd tymczasowy Hiszpanji z gen. Cabanelles na czele.

Lizbona, 29. 7. W Badajoz oczekiwane jest wkroczenie powstańców. Na gmachach powiewają białe chorągwie.

Ostrzeżenie gen. Franco

London, 29. 7. Reuter donosi, że gen. Franco zwrócił się do władz morskich w Gibraltarze za prośbą, aby brytyjskie okręty wojenne trzymały się zdale od okrętów hiszpańskich w celu uniknięcia wszelkiego niebezpieczeństwa na wypadek bombardowania lotniczego. Otrzymano potwierdzenie wiadomości, że wojska rządowe odniosły sukces w okolicach San Sebastian. Panuje tam całkowity spokój oraz wznowiono komunikację kolejową pomiędzy San Sebastian — Bilbao i Iru-nem.

Paryż, 29. 7. Z Tangeru donoszą: Samolot, lecący nad hiszpańską strefą w Marokku w którym znajdował się sprawozdawca jednego z dzienników francuskich, został zestrzelony przez żołnierzy gen. Franco. Dziennikarz francuski poniósł śmierć na miejscu, podczas gdy pilot odniósł jedynie lekkie obrażenia.

Interpelacje w sprawie hiszpańskiej

będą przedmiotem dyskusji w Izbie Deputowanych

Paryż, 29. 7. W kołach politycznych z wielkiem zainteresowaniem oczekują piątkowej debaty Izby nad interpelacjami posłów prawicowych i lewicowych, odnoszącymi się do stanowiska, jakie rząd francuski zdecydował się zająć wobec wypadków hiszpańskich. Interpelacje takie zgłosili: deputowani Dommange, deputowany z Pirenejów Delsangles i dep. komunistyczny Ramette, które występuje przeciwko faktowi, że władze lokalne w miejscowości Port de Bouc odmówiły hiszpańskim samolotom rządowym sprzedania benzyny. Dep. komunistycz-

ny w interpelacji swej wskazuje, że jest to już nie tylko neutralność ale poprostu stosowanie sankcyj ekonomicznych w stosunku do legalnego rządu Hiszpanji i to sankcyj takich, jakich Liga Narodów nie zdecydowała się zastosować do Włoch. Dyskusja nad interpelacjami i oświadczenia rządu podkreślają prawdopodobnie decyzje, jakie przedwczoraj zapadły na posiedzeniu rady ministrów co do utrzymania jaknajściślejszej neutralności wobec wypadków hiszpańskich przez rząd francuski.

Włochy a konferencja pięciu

Paryż. Hawas donosi: Według wiadomości z dobrego źródła, włoski min. spraw zagr. hr. Ciano, urzędowo zakomunikował amb. de Chambrun że rząd włoski zamierza wziąć udział w konferencji 5 mocarstw lokarnińskich. Co się tyczy udziału Niemiec w tej konferencji, to poza oświadcze-

niem, złożonem przez dyr. dep. politycznego Dieckhoffa przedstawicielom W. Brytanji, Francji i Belgii, niema żadnych wiadomości na ten temat. Koła polityczne francuskie żywią jednak nadzieję, że odpowiedź ta będzie przychylna.

Polska drużyna olimpijska w Berlinie

Berlin. Jako 26 zrzędu reprezentacja państwowa, przyjechała tu wczoraj o godz. 19 polska ekspedycja olimpijska. Na dworcu Friedrichstrasse zebrały się na powitanie setki publiczności, wśród której przeważała kolonja polska, przybyła prawie w komplecie. Zjawił się również ambasador Rzplitej Lipski, w towarzystwie attache wojskowego, płk. Szymańskiego i licznej grona urzędników ambasady. Ze strony gospodarzy przybył prezes komitetu organizacyjnego Lewald i komendant obzu, mjr. Hauptmann-Dirksen.

Po powitaniu polscy olimpijczycy przeszli wśród szpaleru, który tworzyli studenci polscy, przebywający na

międzynarodowym obozie studentów pod Berlinem, do przygotowanych już dant obozu, mjr. Hauptmann-Dirksen.

Po przybyciu do wsi olimpijskiej, nastąpiło podniesienie na maszt polskiej biało-czerwonej flagi. Po akcie tym nastąpiło rozmieszczenie drużyn po kwaterach. Zmęczeni całodzienną podróżą zawodnicy rychło się w nich zagospodarowali.

Walki w Palestynie

Jerozolima. Podczas przedwczorajszych starć w Nablus i Tulkarrem padło 16 Arabów.

walki z największym złem współczesnym.

Czas skończyć z lekkomyślnym oportunistycznym, z naiwnymi nadziejami na „nawrócenie się” komunizmu. Komunizm bowiem jest nieublagany w swych konsekwencjach, w istocie jego

leży walka z Dobrem i z tem wszystkim, co oparte jest o moralne podstawy cywilizacji chrześcijańskiej.

Wzmocnienie tych podstaw jest obecnie zasadniczym warunkiem zwycięstwa nad komunizmem. M. U.

Katastrofalne skutki burzy

szalejącej nad pow. toruńskim

Toruń. Wczorajsza burza (donosiłszy już o niej — red.) która nawiedziła północną część powiatu toruńskiego, przeszła nad Sieloniem, Łomżynem, Lubiankami, Chełmą i Grzywną. Śmierć ponieśli: Władysław Taborek z Sielonia, Zakrzewska z Grzęskowa i Krygier z Sielonia. Ranni zostali syn i córka gospodarza Leśnińskiego w Łomżynie oraz rodzina Sobiechowskich z tej samej wsi, Szatkowska z córką z Sielonia oraz gospodarze Bendzig, Wojtynek i wielu innych.

Wczoraj w godzinach popołudniowych woj. Raczkiewicz udał się do miejscowości, które najwięcej ucierpiały od żywiołu. W Sieloniu zostało doszczętnie zniszczone 45-morgowe gospodarstwo, własność parafii św. Jana w Toruniu. — Wichura przewróciła wszystkie zabudowania gospodarze. W Grzywnie huragan wyrwał dom, a u p. Wendlikowskiego wicher zerwał ścianę frontową domu robotniczego.

Vansittart jedzie

do Berlina

London. Stały podsekretarz stanu w Foreign Office sir Robert Vansittart udaje się dziś, wraz z małżonką, do Berlina jako gość ambasadora brytyjskiego sir Erick Phippsa. Lady Vansittart jest szwagierką sir Erick Phippsa. Sir Robert Vansittart interesuje się Olimpiadą, i pozostanie w Berlinie 8—10 dni, aby przyglądać się igrzyskom.

Sukces polskich tancerek

Berlin. Na międzynarodowych igrzyskach tanecznych wystąpiły na „Volksbühne“ w Berlinie dwie tancerki polskie: Ziuta Buczyńska i Olga Sławska. Oba występy były niezwykle udane a licznie zebrana publiczność nagrodziła je długotrwałymi oklaskami.

Ziuta Buczyńska zdobyła największe uznanie w „Kujawiaku“, który na usilne żądanie publiczności musiała bisować. Olga Sławska osiągnęła największy sukces w walcu Chopina. Występy polskie w dniu tym wybiły się na czoło imprez, podobnie jak w dniu poprzednim podczas występu baletu Parnella.

Odnaleziona córka

Powieść współczesna

61

Dolly i Gerhard nte odbyli podróż poślubną, bo młody małżonek nie mógł opuścić swego przedsiębiorstwa. Mimo to spędzili rozkosznie młodowy miesiąc.

Gdy Dolly opuściła dom rodzinny, Lucjan zabrał się ze zdwojonym zapalem do pracy. Nie był nigdzie, trzymał się zdaleka od znajomych, nie odwiedzał nikogo. Zdawało mu się, że wszędzie czyhają na jego wolność, on zaś nie miał zamiaru się zenić.

Rana jego serca nie zablizniła się. Myślał bezustannie o Ewie, nic nie zdolało zatrzeć tego wspomnienia. Czynniki sobie gorzkie wyrzuty, że wyjechał razem z Dolly i Gerhardem z Zurychu, że nie pozostał tam i nie odszukał w swoim czasie Ewy Malten. Był przeświadczony, że gdyby ją wtedy odnalazł, to zostałaby jego żoną. Nie miał by potrzeby oplakiwać straconego szczęścia.

Cierpiał również dotkliwie, myśląc, o tem, że Ewa upadła tak nisko, że sprzedała się owemu bogatemu Argentyńczykowi. Czemu nie pozosta-

Celem usunięcia przeszkód, które powstały na drogach na odcinku Trzebeż—Unisław, trzeba było wezwać pomoc wojskową. Przewody krajowej elektrowni w Gródku zostały uszkodzone w wielu miejscach i dopiero dziś rano o godz. 6 zostały naprawione.

Płk. Lindberg przestrzega przed wojną

Według znakomitego lotnika przyszła wojna zniszczy wszystkie zdobycze cywilizacji

Na przyjęciu, wydanem w Berlinie dla płk. Lindbergha, wygłosił on zupełnie niespodziewanie, ponieważ naogół jest bardzo zamknięty w sobie, dłuższe przemówienie, w którym ostrzegał świat przed klęską, jaką musi sprowadzić przyszła wojna. — Pod wrażeniem widzianych w Niemczech rzeczy, nie mógł widocznie wstrzymać się Lindbergh od wypowiedzenia swych obaw. Streszczają się one w jednym: „Wojna przyszła będzie zburzeniem tych wszystkich zdobyczy cywilizacyjnych, które stanowią naszą dumę i decydują o wartości poszczególnych krajów. Dotąd nie istnieją mo-

żność zapobieżenia bombardowaniu większych ośrodków: wszelkie środki akcji przeciwlotniczej są tylko paljatywami, które nie bronią od klęski zniszczenia, mogą ją tylko nieco zmniejszyć“.

Przemówienie to, rzecz dosyć dziwna, było prawie całkowicie przemilczane przez prasę niemiecką. Zato gazety amerykańskie i angielskie poświęcają mu wiele miejsca i komentarzy. Goering, zapraszając Lindbergha do Niemiec dla zapoznania się ze stanem niemieckiego lotnictwa, nie spodziewał się, że wizyta znakomitego lotnika wywoła taki efekt.

Fortyfikacja granicy ze Szwajcarią

koniecznością strategiczną dla Francji

Paryż, 29. 7. W myśl traktatu paryskiego z r. 1815 Francja zobowiązała się do niebudowania fortyfikacji w rejonie Huningue na granicy francusko-szwajcarskiej. Dotychczas klauzula traktatu była przez Francję respektowana. — Delegacja francuska w czasie opracowywania tekstu traktatu wersalskiego naskutek zapomnienia, czy też nieprzywiązywania wagi do tej klauzuli, nie poruszyła tej sprawy. Obecnie jednak na łamach prasy francuskiej zaczynają się pojawiać głosy, zwracające uwagę na niebezpieczeństwo pozostawienia takiej luki we francuskim systemie obrony. „Le Journal“ domaga się, aby naskutek zbrojeń niemieckich rząd francuski wystąpił do rządu szwajcarskiego z propozycją zniesienia tej klauzuli. Publicysta wyraża przekonanie, że Szwajcaria

nie wysunęłaby żadnych zastrzeżeń w tej kwestji, gdyż ufortyfikowanie tego odcinka bynajmniej nie zagrażałoby neutralności Szwajcarii, lecz wręcz przeciwnie — miałyby nawet tę zaletę, że zmniejszałyby szanse zaatakowania Szwajcarii przez inne państwa.

„Polski strajk“ wybuchł we Włocławku

Warszawa. Jedna z żydowskich agencji prasowych podaje informacje, zacierpnięte ze źródeł urzędowych o przebiegu strajku okupacyjnego na robotach publicznych we Włocławku.

Według tych danych, strajk rozpoczął się 20-go bm. pod hasłem polepszenia warunków pracy i płacy. — Nazajutrz, t. j. 21 bm., rozpoczęli robotnicy okupowanie terenów robót, po-

przeważnie osiedla ludzkie.

Co rok w Indiach ginie ok. 100 osób od ukąszenia jadowitych węży i od dzikich zwierząt. Tygrysy polują około 1000 ofiar, wilki 275, tery 175, krokodyle zjadają 1000 dusów rocznie, a 225 osób ginie od zwierząt, których statystyki użycie nie mogą z całą ścisłością wyliczyć. Ale najwięcej ofiar powodują w Indiach jadowitych węży. Z tego powodu umiera rocznie 50.000 osób.

W Indiach jest około 320 gatunków węży. Z tej liczby tylko 100 gatunków należy do kategorii jadowitych.

Skarby „nędzarki“

Warszawa. Wskutek nieczystości komornego eksmitowanego z domów przy ul. Pięknej rytowaną nauczycielkę Bronisławę Czyską.

Pieczynska twierdziła, że jest pełną nędzarką, ale nie chciała ścieć klatki schodowej, na którą słała i przenieść się do przynależnego. Kiedy ostatecznie nie udało jej się do tego i znalazła się w piasku oraz pozwoliła rozebrać się z powodu spoczynkiem, okazało się, że w czasie ma gotówki w banknotach polskich za 5 tys. zł. i 3 tys. dolarów.

Puck staje się atrakcją

Gdynia. Szereg zabytkowych mieniczek w stylu gdańskim z XVIII-go stulecia, znajdujących się na rynku Pucka uległo gruntownemu odnowieniu i renowacji fasady. Pucki przez to bardzo zyskał na atrakcyjności i stał się jedną z największych atrakcji turystycznych.

zostając w wykopanych rowach i innych pracach. Okupacja trwała 10 dni, poczem w dn. 25 bm. rozpoczęła się robotników, z terenu robotniczym resztując przytem 27 osób.

Władze zaprzeczają pogłoski o krwawym starciu robotników z okupatorami, w którym miał paść jeden robotnik i kilku rannych.

dyś rozmowę ze swoją siostrą Dolly, wypytując ją o Henryka Joachima. — Przypomniał jej, że była kiedyś na jego koncercie w filharmonji i że wyrażała się o nim z wielkim zachwytem. Dolly pamiętała doskonale Joachima, zaczęła go opisywać bratu, mówić o jego grze oraz o jego młodocianym wyglądzie.

Gdy Lucjan spytał Dolly, czy wyobraża sobie, że młoda dziewczyna mogłaby pokochać tego artystę, otrzymała odpowiedź twierdzącą.

— Ja sama byłabym się zakochała w nim, Lucjanie, gdyby nie to, że w owym czasie serce moje nie było już wolne.

— Przecież w owym czasie Gerhard przebywał w Afryce — zauważył Lucjan.

Skinęła głową. — Tak, to prawda, ale ten okropny człowiek zabrał do Afryki moje serce. Kochałam go już wtedy, choć nie zdawałam sobie jeszcze sprawy z mych uczuć.

Lucjan doszedł do przekonania, że Ewa Malten pokochała Henryka Joachima i że ta miłość stała się przyczyną jej upadku. Uważał to za okoliczność łagodzącą, cierpiał jednak ogromnie, wiedząc, że Ewa kocha innego. Zadawał sobie nieraz pytanie, czy ten stosunek będzie długotrwały,

czy pewnego dnia słynny skrzypek porzuci Ewy. Artyści naogół nie są znani z wiernością. Tak, ale Ewa była kobietą, która potrafiła przetrwać do siebie nazawsze serce.

Lucjan pograżył się w swej myśli, nie potrafił się otrząsnąć z tej myśli. Wyobrażał sobie bezustannie, jak sławny musi być ten Henryk Joachim w pożyciu z Ewą. Jednocześnie przeglądał wszystkie pisma, w których wzmianek o znakomitym skrzypku. Liczył że spotka gdzieś jego nazwisko i dowiedzieć się o nim. Wobec tego jednak nie występował. Henryk Malten nigdzie nie występował, poszukiwania spełzały na niczym.

Lucjan czuł się jeszcze bardziej samotny, odkąd Dolly wyszła za mąż. Toteż gdy wydało mu się, że miodowy miesiąc młodej pary dobiegł końca, odważył się zatelefonować do Gerharda, który mieszkał w Warszawie. Zwrócił się do telefonu, i zapytał czy mógłby mu bardzo za złe, jeżeli ich spotkał.

— Tęsknię za wami, moi przyjaciele. Wiem dobrze, że wystarczyłoby mi w zupełności, ja jednak czuję się bardzo samotny. — Mam wielką nadzieję, że przyjdzie wieczorem i pogawędzimy — mówił do szwagra.

Gerhard wybuchnął śmiechem.

(Ciąg dalszy następuje)

NAUKA - LITERATURA - SZTUKA

Legaci papiescy i synody w Polsce

Ojciec św. Pius XI, nawiązując do świętych tradycji Rzeczypospolitej, mianował oficjalnego legata apostolskiego na mający się odbyć 25 i 26 sierpnia w Częstochowie synod plebany biskupów polskich. Legatem został mianowany J. Em. ks. kardynał Marmaggi, będący u nas do niedawna nuncjuszem apostolskim. To zdarzenie historycznej wagi przypomina dzieje dawnych synodów w Polsce, które przez wieki wywierały przemożny wpływ na ukształtowanie się stosunków kościelnych w naszym kraju i, jak stwierdzają historycy, przyczyniały się do podniesienia kultury Polski, utrzymując jednocześnie ziemie Rzeczypospolitej w jedności narodowej.

Jak ważne sprawy załatwiali papiescy legaci i synody, możemy wnioskować z krótkiego choćby przeglądu dziejów Kościoła w dawnej Polsce. Już w r. 1076 przybył do Polski legat Stolicy Apostolskiej w sprawie pogodzenia króla Bolesława Śmiałego z Iziasławem, księciem ruskim. Za czasów Bolesława III Krzywoustego, gorliwego opiekuna Kościoła, zjechał do Polski biskup Gallon, legat papieża Paschalis II, a po nim w 1123 biskup tuskułański Idzi, wysłany przez Kaliksta II, który rozgraniczył diecezje i urządził sprawy kościelne.

W r. 1180 Kazimierz Sprawiedliwy zwołał zjazd do Łęczycy, w którym wraz z szeregiem biskupów postanowił surowe kary przeciw uciskającym ludźmi i gwałcicielom własności kościelnej, co papież Aleksander III zatwierdził. W r. 1189 legat papieski Klemens III, kardynał Jan Malabranca, wysłany do Polski, umocnił karność w duchowieństwie. W r. 1197 Piotr Capuci, legat papieża Celestyna III w Polsce, ponowił prawo celibatu dla kleru. Skutecznie pomagał mu arcybiskup Henryk Kietlicz, pasterz gorliwy, przestrzegający czystości obyczajów. Arcybiskup Kietlicz udał się do Rzymu, gdzie dwa lata przebywał u boku Inocentego III i powrócił w 1215 r. z godnością legata Stolicy Apostolskiej.

Znane są synody arcybiskupa gnieźnieńskiego Pełki, w r. 1233 w Sieradzu i 1257 w Łęczycy, na których spisano wiele ustaw kościelnych. Synod w Sieradzu jest pierwszym, którego akta doszły nam w całości (znajdowały się w bibliotece Załuskich). Z kolei w XIII wieku znamy, po arcybiskupie Pełce ustawy legata Jakóba (1248), konstytucje legata Filipa z Firmianu (1279) i inne.

Jarosław ze Skotnik, arcybiskup gnieźnieński położył wielkie zasługi dla spraw synodalnych w Polsce, był bowiem pierwszym prawodawcą kościelnym, który zbierał ustawy synodów, ogłosił te ustawy na synodzie w Kaliszu (1357) jako prawo obowiązujące Kościół w Polsce. W ślady Jarosława ze Skotnik wystąpił siostrzeniec jego, Jari Suchywilk, który wykończył prawodawstwo kościelne polskie.

Na początku doby Jagiellońskiej w 1406 r. powstaje prawo synodalne arcybiskupa Mikołaja z Kurowa, polegające, żeby stale co pewien czas zwoływano nie tylko prowincjonalne całej Polski, lecz i diecezjalne synody. Synod prowincjonalny miał się odbywać co trzy lata, diecezjalny co rok. Ten przepis jednakże nie był ściśle wykonywany.

W następnych latach ze słynniejszych znane są synody: prowincjonalny w 1450 i synod w Łęczycy 1527 r. W XVI wieku z powodu reformacji i niebezpieczeństw „grozących Kościołowi, synody odbywają się częściej. W r. 1515 arcybiskup gnieźnieński Jan Łaski, poseł królewski na sobór late-

raneński II, wyjednak tam od papieża Leona X dla siebie i następców swoich godność „legati nati“ Stolicy Apostolskiej.

Za wpływem kardynała Hozjusza i kardynała Commendoniego, legata papieskiego, na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie w r. 1577 przyjęto ustawy soboru Trydenckiego, które ożywiły gorliwość religijną w Polsce i zbawiennie oddziaływały na reformę karności religijnej. W r. 1578 odbył się synod w Piotrkowie pod prezydencją Karnkowskiego, bisk. wrocławskiego.

W r. 1607 kard. Maciejowski na synodzie Piotrkowskim polecił dwu doktorom prawa, żeby zajęli się ze-

braniem ustaw kościelnych. Ostatnie synody diecezjalne odbyły się w 1752 r. w diecezji żmudzkiej, w 1765 w archidiecezji lwowskiej. Od r. 1854 weszły w życie konferencje diecezjalne. Kardynał Ledóchowski ustanowił kongregacje dziekanów, pod prezydencją biskupa, które miały zastępować synody.

Po odzyskaniu niepodległości państwa naszego, w poszczególnych diecezjach odbyły się synody, a obecnie po 350 latach na Jasnej Górze w dniach 25 i 26 sierpnia będzie miał miejsce ogólnopolski synod plenarny biskupów polskich.

Dlaczego?

Dlaczego życie — prócz barw jasnych, woni —
tyle rozpaczy kwiatów rodzi w swoim łonie?
i czemu szczęście uchodzi z serc ludzi,
zanim się smutek i żal w nich wystudzi?

Dlaczego nędza poprzez wieki wieków
jest niezniszczalną potworności rzeką,
której ni źródła zniszczyć, ni osaczyć brzegiem —
ani fal jej nie wstrzymać rozumu wybiegiem?

Dlaczego udręk strasznych wciąż się toczy koło
i po momentach wzlotów spadamy ku dołom?
czemu lęk w sen się nawet zakrada jak złodziej
i niepokój przed jutrem nachodzi nas codziennie?

Dlaczego, o, dlaczego? Odwieczne pytania;
żaden głos nam tajemnic Bytu nie odsłania,
żaden rozum nie przejrzy niewidzialnych zasłon —
bram zagadek nam żadne nie otworzy hasła. M. U.

10-lecie śmierci Kasprowicza

1 sierpnia mija dziesięć lat od daty zgonu wielkiego Syna Wielkopolski, Jana Kasprowicza. Uroczystości żałobne z datą tą związane przełożone zostały na czas późniejszy, gdyż okres wakacyjny nie sprzyja urzędzeniu obchodów. Na jesieni, w październiku organizować będą zarówno towarzystwa kulturalne, jak i szkoły, obchody na większą skalę. Na ten też czas przygotowuje się kilka wydawnictw, poświęconych Kasprowiczowi. Towarzystwo Literackie im. Kasprowicza wyda pierwszy tom „Rocznika“, zawierający kilka poważnych prac naukowych. Mg. Waszak, sekretarz tego Towarzystwa, przygotowuje broszurę o Kasprowiczu, przeznaczoną do użytku szkół. Drukarz-bibliofil, J. Kuglin, wydał Kasprowicza „Wykłady o prometeizmie“.

Właściwa rocznica uczczona będzie skromnym tylko obchodem. W sobotę dn. 1 sierpnia w poznańskiej Farze odprawi ks. prał. Steinmetz o godz. 8 m. 30 żałobną Mszę św. za spokój duszy Jana Kasprowicza. Spodziewać się należy, że żałobne to nabożeństwo zgromadzi dość liczne grono miłośników poezji Wielkiego Poety, syna ziemi Wielkopolskiej.

Z Zakopanego donoszą, że w dn. 1 sierpnia, w rocznicę zgonu Jana Kasprowicza odprawione zostanie, staraniem oórek poety nabożeństwo żałobne w kaplicy mauzoleum na Harandzie. Nabożeństwo żałobne odprawione też będą w sobotę, w Baranowiczach, gdzie przebywa pani Marja Janowa Kasprowiczowa i w Inowrocławiu, rodzinnym mieście Poety.

Odważne wyznanie wiary

Oświadczenie rektora uniwersytetu w Meksyku

Jak donosi z Meksyku korespondent czasopisma irlandzkiego „The Standard“, rektor państwowego uniwersytetu w Meksyku Don Luis Chico Goerne, na ogólnym zebraniu studentów w miejscowym amfiteatrze poruszył sprawę organizacji uniwersyteckiej, głośno oznajmiając: „Muszę wam to wyraźnie powiedzieć, że jestem wierzącym i zdecydowanym katolikiem i pragnę nim pozostać do śmierci. Nie taję tego. Nie wiem, jak wy to, panowie studenci, przyjmiecie. Czy mam z tego powodu ustąpić ze swego stanowiska?“

Po tej deklaracji rektora rozległy się okrzyki wśród studentów: „Nie! Nie! Niech pan rektor zostanie i prowadzi nas!“ Poczem organizacje studenckie przeprowadziły głosowanie,

wyrażając swemu rektorowi zupełne zaufanie.

Prasa amerykańska i angielska, po dając ten fakt i podkreślając odwagę przekonani rektora Goerne, zaznacza, że takie publiczne wyznanie wiary w kraju, w którym po dziś dzień istnieje prześladowanie Kościoła, obudziło szlachetne uczucia młodzieży meksykańskiej, która w głębi swej duszy, pomimo wszystko, pozostaje katolicka.

Propagandę sowiecką na terenie kultury

uprawiają gorliwie dzienniki czesko-słowackie. Obecnie podają ilustracje ze zgromadzenia literatów, jakie odbyło się w parku Gorkiego w Moskwie, a w którym uczestniczył pisarz francuski, André Gide.

Biskupin w literaturze naukowej

W dniach najbliższych ukaze się obszernie sprawozdanie naukowe z badań nad osadą biskupiańską w roku 1934-35, wydane nakładem Instytutu Prehistorycznego Uniwersytetu Poznańskiego „Popularna broszura pod tyt. „Biskupin zatopiona wieś prasłowiańska z przed 2500 lat“ pióra prof. dr. J. Kostrzewskiego już się ukazała.

Historyczny herb m. Łodzi

przedstawiający Łódź na czerwonym tle wody ze złotymi wiosłami, zatwierdzony został przez władze.

Biblioteka za siedem milionów franków

Prawie tyle, bo 6.509.000 fr. przyniosła licytacja paryska biblioteki po Ludwiku Barthelemy.

Książka w więzieniu

Mingły już czasy, gdy na więzieniu patrzono jedynie jako na miejsce odosobnienia w celu odcięcia kary. Słusznie zaczęto brać pod uwagę, że nie bezterminowe więzienie, a nawet wielu z tych, co na dożywośnie więzienie skazywani byli, wskutek amnestji czy innych okoliczności, wychodzą po jakimś czasie z więzień i wracają do społeczeństwa. W interesie więc własnym społeczeństwa jest taki ustrój więzień, by one były nie tylko miejscem kary, ale i poprawy.

Różnorodne przyczyny ludzi do przestępstw, doprowadzają, ale najczęstszym powodem bywają słabość lub inne wady charakteru. Życie więzienne tak winno być ułożone, by oddziaływało dodatnio przede wszystkim na różne braki i spaczenia charakterów skazańców.

Nie mamy tu na celu wykładania zasad pedagogiki więziennej, chodzi nam głównie o zaznaczenie, że w zakresie korzystnego oddziaływania na skazańców, przebywających w więzieniach, bardzo wiele można osiągnąć, przez odpowiednią lekturę.

Człowiek, pozostawiony sam na sam z książką — w warunkach takiej wyłączności jak w więzieniu — łatwiej niż w innych okolicznościach ulega wpływowi myśli i sugestji, płynących z kart książki, przyswaja je sobie w stopniu możliwie najpełniejszym i sposób myślenia jego może ulec gruntownym przemianom. Odpowiednia dobra książka w rękach nawet zbrodniarza może go odrodzić, może zeń zrobić jednostkę dodatnią pod względem moralnym.

Ten potężny wpływ książki nie jest należycie wykorzystany w więzienictwie polskim z wielką szkodą dla społeczeństwa. Winny na to zwrócić uwagę istniejące tu i ówdzie towarzystwa opieki nad więźniami. Bezwzględna bowiem koniecznością jest potworzenie przy wszystkich więzieniach i domach karnych odpowiednich bibliotek z dzieł o różnym poziomie ideowym, naukowym, czy artystycznym, ale zawsze wartościowych pod względem etycznym.

Nie wchodzimy w tej chwili w takie szczegóły, czy te biblioteki więzienne mają pozostawać pod zarządem administracji więziennej, czy też czynników społecznych, gdyż przede wszystkim o to chodzi, aby te biblioteki wszędzie były, aby ten ważny czynnik w kształtowaniu i urabianiu charakteru, jakim jest lektura dobrych książek, był w pełni wykorzystany w więzienictwie polskim.

Sprawa doniosła, potrzeba niezaprzeczona i całkowite jej zaspokojenie ani na dzień nie powinno być odkładane.

